

śląskiej kontraty kaznodziejów polskich nie widzimy. Może to być jednak, przynajmniej w niektórych miastach, wynikiem przeniknięcia i uzależnienia klasztorów przez bogate i rządzące w nich mieszczaństwo niemieckie, które nie chciało dopuścić, aby przez kazania polskie podtrzymywano polskość reprezentowaną przede wszystkim wśród uboższych warstw ludności miejskiej.

W przeciwieństwie do kontraty śląskiej w trzech miastach Śląska opolskiego mamy wiadomość tylko o jednym kaznodziei niemieckim, mianowicie wspomnianym już Klemensie, kaznodziei w Opolu w 1458 r., przeniesionym do tego miasta z konwentu cieszyńskiego, gdy szereg wzmianek mówi o kaznodziejstwie polskim. Możliwe, że w połowie XV w. istnieli obok polskich i niemieckich kaznodzieje, którzy jednak rychło znikli.

Obok wiadomości o Klemensie zdaje się o tym świadczyć fakt, że kapituly z XV w. podkreślają stale przy nominacjach polskość kaznodziejów w Raciborzu, Cieszynie i Opolu, natomiast kapituly z w. XVI mianują w Raciborzu i Cieszynie „nie określonych“ kaznodziejów, dla jednego tylko Opoła pozostawiając określenie kaznodziei polskiego. Kaznodziejstwo polskie było zresztą o wiele ważniejsze niż niemieckie, które poza Opolem ma może tylko dorywczy, fragmentaryczny charakter. Dominikanie na Śląsku Górnym silniej związani byli z książętami, szlachtą i ludnością wiejską niż na Śląsku Dolnym. Wynikało to głównie ze znacznie mniejszej roli miast w Opolskiem i niewątpliwie podtrzymywać mogło polskość klasztorów. Ale dane o kaznodziejstwie świadczą także o przewadze, bardzo zdecydowanej w takim Raciborzu, mieszczaństwa polskiego nad niemieckim. W ogólności relacje o składzie narodowościowym górno-śląskich klasztorów, o ich przynależności do kontraty krakowskiej i żywych stosunkach z klasztorami polskimi, o ich kaznodziejstwie, świadczą zgodnie o głęboko polskim charakterze tych klasztorów, a także o polskości całego kraju, miast i ich okolic.

Jerzy Kłoczowski

NIEZNANE POLONICA RĘKOPIŚMIENNE W TRZEBNICY

Dzisiejsza wiedza o Śląsku rejestruje w dziedzinie zabytków piśmiennictwa pewną ilość tzw. rękopisów trzebnickich. Wyszły one z klasztoru cystersek w Trzebnicy, który przez sześć wieków swego istnienia zdołał utrzymać w szeregach zakonnych większość polską. Jak świadczą zachowane dokumenty, w początkach XVIII w. wśród cystersek trzebnickich Polki stanowiły około 70% aktualnego stanu liczebnego zakonnic, a to głównie dzięki stałemu ich napływowi z Wielkopolski.

Znane dzisiaj rękopisy trzebnickie, posiadane przez Bibliotekę Uniwersytecką we Wrocławiu (objął je swym wykazem Zabytków języka polskiego na Śląsku prof. St. Rospond, s. 163—168), stanowią zaledwie tę część trzebnickiego zbioru rękopisów, która dostała się do Wrocławia po kasacie klasztoru trzebnickiego w r. 1810. Rekwizycja nie objęła całego księgozbioru; to, co zostało w Trzebnicy, tworzy dziś tam bibliotekę bazyliki św. Jadwigi a wśród książek i rękopisów w kilku językach kryje również szereg interesujących rzeczy polskich.

Niemal wszystkie pozycje książkowe zaliczają się do starodruków; polskie — stanowią wśród nich odsetek poważny. Są to w lwiej części książeczki dewocyjne z XVIII w., najczęściej wydawnictwa wielkopolskie. Z rzeczy starszych wspomnieć tu należy przede wszystkim podniszczony już nieco egzemplarz

De Origine et Rebus Gestis Polonorum Kromera (druk Oporyna w Bazylei w r. 1554).

Poniemiecki katalog księgozbioru przewiduje obecność na półkach 36 rękopisów, liczbę tę jednak należy sprostować, i to nie tylko ze względu na zaginięcie kilku rękopisów (w tym jednego polskiego). Oto egzemplarze noszące sygnaturę H3 i H4 nie są rękopisami, lecz starymi inkunabułami. Pierwszy z nich — H3 — jest poważnie uszkodzony; połowa pierwszej okładki drewnianej odpadła, a kilkanaście kart częściowo zbutwiało. Pozostałość okładki kryje od wewnątrz nalepkę własnościową („Praepositurae Trebnicensis 1763“) i stare ręczne napisy. Pierwszy, o ile da się poprawnie zrekonstruować tekst z zagubionej połowy okładki, wzmiankuje o przywileju, nadanym nowo ufundowanemu klasztorowi trzebnickiemu przez Henryka Brodatego, datowanym przed bramą Mikołajską we Wrocławiu. Na odwrocie pierwszej, mocno zniszczonej karty znajduje się ręczny zapis w starannym i wyraźnym gotyku — następującej treści: *Incipit sermones discipuli super Epistolas dominicales per circulum anni collecti ex Sermonibus domi(ni) Wilhelmi Epi(scopi) lugdunens(is) et ex dictis Sancti Thome Johannis Nider et aliorum doctorum catholicorum Anno D(omi)ni MCCCCXLIIII*“. Ta niezwykła dla inkunabułu data dotyczy wszakże chyba tylko znanej autorowi napisu książki rękopiśmiennej, bo *explicit* na końcu tomu podaje słownie datę inną: *Anno milesimo quadragesimo septuagesimo sexto*. Napis, również ręczny, lecz późniejszy od poprzednich, u dołu pierwszej strony druku („*Coenobij B(eatae) M(ariae) V(irginis) in Lubens Ord. Cisterciensis*“) informuje, że inkunabuł był pierwotnie własnością również cysterskiego klasztoru w Lubiążu. Podobny napis posiada drugi rzekomo rękopis — H4. Tom ten jest w lepszym stanie niż H3, a jego osobliwe znamię stanowią jedynie paski ochronne wewnątrz arkuszy z dobrze zachowanym tekstem hebrajskim.

Wśród właściwych rękopisów najliczniejsze są łacińskie, potem niemieckie; w jednym wypadku napotykamy tekst francuski (prawdopodobnie z XVIII w.). Rękopisy te mają przeważnie charakter użytkowy. Są to więc przede wszystkim modlitewniki, kancjonały, podręczne teksty rozmyślań dla zakonnic. Kilka brulionów w języku łacińskim zawiera notatki wykładów teologicznych, filozoficznych i przyrodniczych z wrocławskiej „Leopoldiny“ z pierwszych lat jej istnienia.

Polskich rękopisów jest faktycznie osiem; tytuł dziewiątego — „Mandukcyja z grzechowych nawalności“ — odczytujemy z katalogu, gdzie figuruje jako H31. Osiem tych pozycji przedstawiam poniżej w krótkim przeglądzie, wprowadzając w braku haseł naturalnych zastępcze w nawiasach.

Rozmyślania duchowne:

Rękopis ten, opatrzony w katalogu sygnaturą H6, ma format przeciętnej ósemki. Okładka jest oprawiona w zielonawy pergamin. Na koszulce jej wewnętrznej strony znajduje się napis (własnościowy?) wyblakłym atramentem: *Jadwyga Rokicka*. Papier dosyć gruby, dobrze jeszcze zachowany, w lekkie prążki, posiada trudny do odszyfrowania znak wodny. Trzy pierwsze karty, obustronnie zapisane, zawierają tekst litanii do św. Benedykta po łacinie. Czwartą kartę (luźną, bo wyrwaną z brulionu!) zdobi siedem obrazków świętych, przyklepionych i obramowanych na karcie czerwonym inkaustem. Centralne miejsce zajmuje największy z obrazków — podobizna M. B. Częstochowskiej, wykonana podobnie jak i pozostałe w kilku kolorach. Karta tytu-

łowa jest z kolei kartą piątą (również wyrwana z brulionu). Cały jej tekst zajmuje stronę pierwszą i pół drugiej. Wykonany jest czerwonym inkaustem, w dość foremnej antykwie, a zakończenie uformowane pod względem rozmieszczenia wyrazów na kształt odwróconego stożka. Pełny tytuł brzmi: *Rozmyślania duchowne albo raczy Sposob doskonałości który pokazuje y naukę Nabożenstwa podać Zakonnym osobom iako się mają cwiczyć w nabożenstwie Bogomyslnosci, postępując z cnoty wcnotę aby Boga w Syonie oglądały przez pobożne życie y śmierc swiätobliwą. Bo kto pobożnie żyje ten tesz swiätobliwie umiera. Ten tedy sposob doskonałości, który iest napisany pod czas wygnania mizernego y oplakanego z Polski w klasztorze sławnym Ka-męnskim Wielebny WChrystusie Panu Pannie Małgorzacie Rayski Zakonnicy Trzebnicki Świętego Za-konu Cystercyenskigo na znak miłości zakonny chętnie oddaie y ofiaruie X. Kasper Profes Klasztoru sławnego Przemyskiego Roku Panskigo Tysiącznego. Szescsetnego Piecdziesiątego Piątego. Dnia Czternastego Listopada.*

Po karcie tytułowej następują 184 karty numerowane (368 stron) właściwego tekstu, po którym znajduje się register, zajmujący 15 stron nieliczbowanych. Resztę brulionu zajmują — tekstem na 11 i pół strony — dwie łacińskie litanie: do św. Jadwigi i św. Bernarda.

Cały tekst polski rozbija się na kilka odrębnych części. Zasadnicze, w tytule wymienione *Rozmyślania duchowne* mają kilka wewnętrznych podtytułów. Pierwszy rozdział w kolejnych 18 „rozmyślaniach” na 60 stronach rozważa zagadnienie powołań zakonnych. Potem następują trzy rozmyślania św. Bernarda o zakonach, a dalej — *Rozmyślania o Męce Pańskiej*, które są swobodną, refleksją zaprawioną relacją podań ewangelicznych. Osobny dział stanowią *O swięty Kommuniey Nauki rozne*, do których należą własnym tytułem wydzielone *Affekty po przyięciu Najswiętszego Sakramentu* oraz różne „prozby”, modlitwy i rozmyślania na ten sam temat. Karta 82. rozpoczyna tekst interesującego dialogu pt. *Rozmowa nabożna człowieka pokutującego z Duszą*, zakończonego czterowierszem wyjętym „z Himnu koscielnego”. Potem — szereg modlitw, rozmyślań i nauk na temat sposobów skutecznego ćwiczenia ducha i ciała. Na drugiej stronie karty 111. pod tytułem *Alphabet Duchowny* rozpoczyna się zbiór ułożonych w porządku alfabetycznym przykazań i zaleceń dla zakonnic. U dołu karty 112. odczytujemy anons treści strony następnej — *Modlitwa do Święty Jadwigi*. Okazuje się wszakże, iż brak jest karty 113 i 114, które właśnie zawierały tekst tej modlitwy, niewątpliwie wierszowany. Obydwie brakujące karty zostały z brulionu wycięte, nie wiadomo przez kogo i w jakim celu. Karta 115. ma na obu stronach wierszowany tekst bez tytułu (początek był być może jeszcze na karcie 114), o którym w registerze czytamy, że jest to *Nabożeństwo piękne do Święty Rozaliey Panny Xieźny y Pustelnice*. Fragment liczy równo 70 wierszy ósmiosylabowych o rzadko naruszanym metrum. Wiersze są rymowane, lecz rymy, prawie wyłącznie gramatyczne, nie są wysokiej klasy. Podobnie wewnętrzna organizacja poetyckiego słownictwa i składni przedstawia się raczej mizernie w porównaniu z pewnymi prozaicznymi fragmentami rozmyślań. Metaforyka rzadka i uboga, obrazowanie przeto kuleje. Oto początkowych osiem wierszy tego utworu:

Modlitwą, posty, niespaniem
Na ostrych skałach leganiem
Ciała swe zawsze trapiła
Y tak wiek swoy przepędziła.

Angeli cię nawiedzali
 W pokutach pomoc dawali
 Przes nich słałas Bogu dary
 Modlitwy na kształt rosz (róż) ofiary itd.

Resztę kart polskiego tekstu zajmują: 1. *Dyscypliny Duszne*; 2. *Nauka o przygotowaniu się do świętobliwy śmierci*; 3. *O Testamencie duchownym* i 4. szereg rozmyślań o grzechu, śmierci i piekle. W rejestrze na końcu brulionu spotykamy drugi raz ten sam czterowiersz z „Himnu kościelnego“. Oto jego tekst:

Oto ten iest Chleb Anielski
 Który sie stał pokarm ludzki
 Synom tylko ma bydz dany
 Psom niema bydz pomiatany.

Cały zabytek prezentuje dosyć staranną polszczyznę, utrwaloną pismem wyraźnym, często zdobionym czerwonym inicjałem lub użyciem czerwonego inkaustu w zapisie wyrazów tytułowych czy ważniejszych. Chętne cytaty łacińskie zrozumiałe są w tym czasie i w klasztornej środowisku, do którego *Rozmyślenia* były przeznaczone; archaizmy leksykalne i składniowe dadzą się wywieść z atmosfery konserwatywnego językowego tekstów kościelnych. Epoka powstania zabytku zaznaczyła się w jego szacie językowej długimi, skomplikowanymi okresami, ich swoistym szykiem, częstą przestawnią, tonem superlatywów i emfazy, pośród które wciskał się z rzadka wyraz bardziej dosadny, gwarowy. Takich wyrazów dostarczają przede wszystkim liczne porównania, choć bywają one i bardzo kunsztowne, i eleganckie. Fantazja twórcza autora wyładowała się szczególnie w zakończeniu *Rozmyślań* (karta 183), w opisie mąk piekielnych pewnej duszy niewieściej, „która się po śmierci jednemu Zakonnikowi pokazała“:

„Siedziała ta na smoku ognistym dla zataionego grzechu na spowiedzi, psi ręce iey y nogi kąsali ysz ich nie używała na szukanie Boga ale na prozności, Węze około szyie okężone żądła swoje do piersi przykładały do uszu trąby ogniste dla muzyki z siebie ogień wydaiące, zaby ropuchy z oczu, miasto włosów trafionych iaszczorki poplecione“.

W innym miejscu, przy rozważaniu próżności życia doczesnego, autor dał szkicowy wprawdzie, lecz wyrazisty obrazek polskich pijatyk i hulanek szlacheckich.

Zabytek ten jest najciekawszy językowo i literacko oraz najobszerniejszy ze wszystkich ośmiu polskich rękopisów. Poza tym łacińskie litanie stanowią niewielką część całości tekstowej brulionu, podczas gdy w paru dalszych rękopisach tekst polski będzie ilościowo ubogi, gdyż ma on tam funkcję pomocniczą lub uzupełniającą.

Pustenia Bogomyslna

Ten następny w bibliotecznej numeracji tekst polski ma sygnaturę H8. Zabytek ma — wyłączając kartę tytułową — 86 stron, w brulionie o tekturowych okładkach. Tych 86 stron zawiera tekst jedynie polski, zapisany ręką swobodną, lecz charakterem wyraźnym. Cały tytuł zabytku brzmi: *Pustenia Bogomyslna albo Cwiczenia Duchowne Na dziesięć dni S. Rekolekciy rozporządzone Zebrane z roznych powaznych Authorow dla Zakonnych Bogu poświęconych Panien Do Niebieskiego Raju Pielgrzymuiącym Pozyteczne.*

Jak wskazuje tytuł, zabytek nie ma tedy charakteru oryginalnego. Autora wyboru i ewentualnego przekładu, miejsca i daty powstania *Pusteni Bogomyślnej* — nie znamy. Właściwości językowe i strona graficzna zabytku pozwalają domyślać się daty pisania H8 w początkach XVIII w. Język posiada tu wiele cech dialektycznych śląskich, mimo dużej staranności pisarza, widocznej zwłaszcza w ortografii.

[*Spiewnik Zofii Anny Korycińskiej*]

Z braku karty tytułowej tak nazywam zabytek mający sygnaturę H10. Na pierwszej stronie dość grubego brulionu, w okładkach obciążonych skórą z klamerkami do zapinania i z wytłoczonymi na zewnątrz u góry literami Z K ZT (Zofia Korycińska Zakonnica Trzebnicka?) i z datą 1708 u dołu, oglądamy starannie wymalowany herb Korycińskich — topór w czerwonym polu, a pod herbem następującą dedykację: „Przewielebney w Chrystusie JMsci Pannie Zofij Annie z Pilcze Korycinski Zak. S. Cist. w sławnym Klasztorze Trebnickim Prof:(esce) ofiarował F(rater) Evgenij S. O. C. . . . (dalej zartate)“. Cały zabytek jest po prostu zakonnym śpiewnikiem, zamkniętym na 266 i 4 nlb stronach. Zasadniczą treść tego brulionu stanowią nuty, obok których wpisano łacińskie teksty słowne. Tekst polski tworzą tu pojawiające się na wielu stronach uwagi pomocnicze, wyjaśniające sposób śpiewania, zastosowanie pieśni w obrzędach religijnych, organizację chóru do wykonania danego utworu itd. Polskim tekstem rozpoczyna się pierwsza (nie liczbowana) strona wstępu, który poprzedza pierwsze nuty i zawiera objaśnienie jakiegoś punktu reguły zakonnej:

„W Dzień S. Lambertá, Ktorykolwiek przypada, Wszytko zgromádenie przyszedszy do Kápitulárzá, po zwyczajnie przeczytáney Regule, pierwey niż Lektorka wymowi: Commemoratio etc. Kántorysza stánáwszy przed Praezydentką z całym Zgromádeniem siedząca, y uczyniwszy inklinácją záspiewa głośno“ itd.

Jak widać choćby z tego fragmentu, nieliczne polskie teksty tego brulionu mają staranną ortografię, nawet z kreskowaniem „a“. Rozrzucone między nutami uwagi pomocnicze, przeważnie nie przekraczają wielkością dużego zdania rozwiniętego; cytuję dla przykładu: „Gdy Kapłan daie gromnice wszytkiemu Zgromádeniu, Kántorysza sama abo też znią oraz sukcetorka, poczynaia nasladuiąca Antiphonę“; „Ku końcu Ewangeliy Dwie Siostry do Koscioła wszedszy y drzwi zawarszy spiewaia Wiersze nasladuiące a Chory stoia przeciw sobie“. Sądzę, że właściwości językowe tych polskich tekstów pozwalają umieścić ten zabytek na przełomie XVII i XVIII w. Nie powinniśmy się zbytnio sugerować datą tłoczoną na okładce, która może oznaczać rok oprawy brulionu. Na ostatniej z czterech nie liczbowanych stron z końca, które zawierają nutowy i słowny tekst pieśni na dzień św. Bernarda, pisany inną niż poprzednio ręką, zanotowano datę: „Anno 1746 die 18 Augusti“. Data owa zgadzać się będzie właśnie z wiekiem tekstu tych ostatnich czterech stron, wybitnie różniących się od poprzednich choćby nowszym typem zapisu nutowego.

[*Spiewnik Agnieszki Pawłowskiej*]

Egzemplarz ten jest pewnego rodzaju bliźniakiem „Śpiewnika Korycińskiej“, wyszedł bowiem spod tej samej ręki brata Eugeniusza i ma podobny układ treści (więcej ma może tylko tekstów słownych, oczywiście łacińskich).

Na pierwszej stronie widnieje ozdobna dedykacja: „Przewielebney w Chrystusie Panu Pannie Agnisce zwerbna (z Wierzbna) Pawloski“, po czym następują 273 liczbowane strony tekstu nutowego i słownego oraz dwie strony nie liczbowane z łacińską litanią bez nut (bodaj że dopis późniejszy). Polskość zabytku ogranicza się jak i poprzednio do polskich tekstów pomocniczych, chociaż mniej licznych niż w „Śpiewniku Korycińskiej“, o podobnych właściwościach językowych; wykazują wszakże te teksty mniejsze staranie o poprawność języka. Dopisek na jednej ze stron głosi, że pracę ukończono w r. 1718. Sygnatura zabytku — H23.

[*Sermones Trebnicensis*]

Brulion zawiera kilka kazań po łacinie, niemiecku i polsku, przeznaczonych specjalnie dla zakonnic trzebnickich. Kazania łacińskie, zajmujące pierwszych 51 kart liczbowanych, pięknie zdobione czerwonymi i błękitnymi inicjałami, są niewątpliwie najstarszą częścią całego zbioru (pierwsza połowa XVII w.?). Potem następują różnymi rękami wpisywane kazania w języku niemieckim. Wreszcie na stronie zatytułowanej: *Sermo* — znajdujemy początek pierwszego z czterech kazań w języku polskim, łącznie zajmujących 30 i pół strony drobnego pisma różnych rąk. Kazanie pierwsze jest największe; ma ono charakter praktycznego komentarza do zasad reguły zakonnej; jakaś inna, mniej wprawna ręka dopisała u dołu jednej ze stron: „a kądzcie pilnieysze y pomoście, ogrod wczesnie zamy(kaycie?) o ogien zeby wiekszoostroznosc“. Grafika kazania ukazuje staranność pisma przy braku znaków diakrytycznych. W słownictwie dostrzegamy wiele zapożyczeń, a przy tym prostotę i bezpośredniość. Język wskazuje na przełom XVII i XVIII w. Kazanie drugie, *Sermo in die Palmarum*, jest przekładem z łaciny. Język jest tu bardzo pokaleczony, ortografia, bardzo wypaczona, a w tekście olbrzymia ilość barbarizmów. Trzecie kazanie nosi tytuł: *Sermo in Purificatione Beatae Mariae Virginis*. Kazanie to, korzystnie wyróżniające się na tle poprzedniego swoją polszczyzną, przypomina bardzo szatę językową *Rozmyślań duchownych* — H6. Kazanie czwarte, *Na dzień Świętego Benedikta*, wyróżnia się przede wszystkim kreskowaniem „a“ i stałymi obocznościami samogłosek y, i, e. Brulion posiada sygnaturę H24.

Nauka o Czwiczeniu Ducha

Tytuł zabytku, noszącego sygnaturę H11, całkowicie brzmi: *Nauka o Czwiczeniu Ducha wogolności i wzakonnosci*. Jest to co do wielkości drugi po H6 rękopis polski w naszym zbiorze, a przypomina tamten już stroną zewnętrzną, więc pergaminową okładką, której usztywnienie stanowi plik korekty drukarskiej (z jakiegoś niemieckiego dzieła teologicznego) prawdopodobnie z XVII wieku. Cały brulion, liczący 136 kart zapisanych, ma wyłącznie tekst polski. Charakter pisma chyba ten sam, co w H6. Porównanie tych obydwu rękopisów pod względem głosuwni, słownictwa, składni i stylu każe mówić o wielkim podobieństwie tych zabytków, choć H11 wykazuje większe wahania językowe i wydaje się, że jest cokolwiek młodszym zabytkiem niż H6.

Protestacie y Akty rozne

Zabytek ten (sygnatura H12) ma w przeciwieństwie do wszystkich poprzednich egzemplarzy w ósemce format szesnastki. Strona tytułowa głosi, że te

Protestacie są złożone przez W. Oyca Bonawenturę od So Stanisława Karmel. Bossego. Polski tekst, wypisany ładnym charakterem, zajmuje 218 stron. Z wykaligrafowanej na przedostatniej stronie dedykacji wynika, że rękopis powstał w r. 1688 w Poznaniu i że został ofiarowany ksieni cystersek trzebnickich, Krystynie Pawłowskiej, przez siostrę (czyżby rodzoną, a późniejszą właścicielkę wyżej omawianego modlitewnika — H23?) Agnieszkę, karmelitankę bosą. Książeczka, zawierająca zbiór modlitw i pobożnych rozmyślań, napisana jest językiem nadzwyczaj starannym, o dużej subtelności i niewątpliwych walorach literackich.

Regula Świętego Benedicta

Sygnatura H15. Treścią brulionu jest reguła zakonu benedyktynów. Jako przekład z łaciny, tylko od strony tłumaczenia może być zabytkiem interesującym. Szata językowa *Reguły* wykazuje ślady mazurzenia obok wyraźnych cech dialektycznych wielkopolskich i pozwala wyznaczyć czas przekładu na połowę XVII wieku.

Do powyższego przeglądu pragnę dołączyć jeszcze jedną ciekawostkę, zresztą również wchodzącą w zakres poloniców. Pomiędzy przeglądany rękopisami znajduje się cienki brulion, opatrzony sygnaturą H13. Zawiera on zbiór mniej lub bardziej udanych wierszy, zabawek poetyckich, „złoty myśli“ itp., lecz prawie wszystko po łacinie i parę stron po niemiecku. Przeważają tu igraszki słowne, próby rymów, aforyzmy. Zapisuje autor myśl o sztuce poetyckiej: „Archi-Poëta faecit versus pro mille Poëtis“, lecz zaraz uzupełnia tę myśl inną: „Et pro mille alijs Archi-Poëta bibit“... Łacińskie wiersze naszego anonima mają charakter okolicznościowy przeważnie i dość często panegiryczny. Śląska tematyka lokalna pojawia się dopiero w utworze o *Incinerata Majoris Glogoviae Urbis Silesiorum*. Wreszcie sprawy polskie. W drugiej już połowie zbioru odczytujemy *Inscriptio Statuae Regi Poloniae in Capitolio Romae collocandae* — oczywiście Janowi Sobieskiemu po zwycięstwie wiedeńskim. Jest to jeszcze jeden dowód tej wielkiej popularności, jaką Sobieski cieszył się na Śląsku, z czego w piśmiennictwie śląskim narosły całe stopy „sobiescianów“.

Bardziej interesujący jest drugi utwór poświęcony Polsce. Tytuł: *Descriptio Status Regni Poloniae et Magni Duxatus Lithuaniae*. Przepisuję tu większy fragment, najlepiej owo „opus“ charakteryzujący:

Sta Viator parvum
 Qui cito passu permeas Poloniam
 Et quid moraris diu?
 Non tuta in hac Patria Stasis,
 Quam nec Rex, nec Lex, nec regit ratio.
 Paululum morare, diu mirare,
 Regnum sine Rege, Rempublicam sine Lege;
 Imo ne sis otiosus, vide Curiosus,
 Multos Reges, Nullum Regem:
 Multas Leges, Nullam Legem:
 Etenim
 Multi volunt, sed non possunt regnare,
 Omnes possunt Leges condere, sed non omnes observare;
 Et cum omnibus omnia liceant,
 Omnes in omnibus peccant:

Pro Libertate habeant licentiam,
 Pro Legibus suum velle,
 Pro prudentia pertinatiam,
 Pro fortitudine temeritatem,
 Pro temperantia rapinam;
 Et sic
 Ambitus dominandi contumacia parendi
 In suumque omnia vertunt et convertunt.

Nakreśliwszy tak ponury obraz Polski szlacheckiej autor przeciąga wylew żółci i rozciąga długi łańcuch kalamburyczny, w skondensowanej formie ukazując oplakany ston Polski:

Sessiones Scissiones
 Constitutiones Cavillationes

Ministri Sinistri
 Senatores Proditores
 Nobiles Mobiles
 Tribunalia venalia

Rura obscura
 Belli Ductores Raptores
 Infanteria Miseria
 Militia Malitia itd.

Ów czarny obraz Polski odpowiada w pewnej mierze polskiej rzeczywistości z końcowego okresu panowania Sobieskiego, w którym to czasie utwór ten powstał. Przewijające się przez różne wiersze daty sięgają dolną granicą roku 1652. Opis Polski powstał koło roku 1690. Być może tedy, że brulion H13 stanowi cały życiowy dorobek literacki naszego anonima. Nie wiemy, czy był on Polakiem, czy czuł się Polakiem, gdy Polską się interesował. Lecz to mniej ważne. Ważne jest, że rękopis jego wraz z innymi nieznanymi rękopisami trzebnickimi przechował się tuż pod bokiem Wrocławia do naszych czasów i że to skromne znalezisko powiększy materiały do wiedzy o Śląsku i jego polskich tradycjach językowych i piśmienniczych.

Stanisław Jan Pietraszko

DWAJ INTROLIGATORZY WROCŁAWSKY Z PIERWSZEJ POŁOWY XVI WIEKU

Historia introligatorstwa na Śląsku nie jest dotychczas wyczerpująco opracowana. Bogaty materiał, jakiego mogą dostarczyć oprawy śląskie, pozostał nie wyzyskany. Nieliczne prace polskich uczonych dotyczące historii introligatorstwa zajmują się tym zagadnieniem tylko w odniesieniu do niektórych miast, jak Poznań, Kraków¹⁾, albo też przy opisywaniu zabytkowych

¹⁾ Świeżawska Maria, Introligatorzy poznańscy w wieku XVI, Kraków 1925, Odb. z Exlibrisu, zes. 7. Wojciechowska Maria, Z dziejów książki w Poznaniu w XVI wieku, Poznań 1927. Ptaśnik Jan, Monumenta Poloniae Typographica XV et XVI saeculorum, Leopoli 1922, v.